

Harraga – „ci, którzy palą” dokumenty

Tysiące obywateli państw Maghrebu wybierają ryzyko przeprawy przez Morze Śródziemne z powodu stagnacji ekonomicznej i politycznej w swoich krajach.

Nie mają przyszłości, „umierają na raty”, jak twierdzi Hamid, jeden z Algierczyków, który swoją jedyną nadzieję widzi w Europie. Z powodu pandemii, która zmniejszyła i tak mocno ograniczone możliwości gospodarcze, Tunezyjczycy i Algierczycy są zdeterminowani, by dostać się do Europy, nawet jeżeli część z nich nie dopłynie.

Kiedy im się to uda, na brzegu palą dokumenty, żeby uniknąć natychmiastowej deportacji. Stąd miejscowi nazywają ich „harraga” – „tymi, którzy palą”

Hamid ma zawód, jest inżynierem, ma pracę, ale to nie pozwala mu wynająć mieszkania i musi mieszkać z rodzicami.

Nadzieja pojawiała się w poprzednim roku. Protesty, które w sposób bezkrwawy i relatywnie szybki obaliły prezydenta Abdelaziza Bouteflikę obudziły wśród młodych nadzieję na lepszą przyszłość. Jednak kolejne władze stłumiły pokojowy ruch, a kraj, zależny od eksportu ropy naftowej doświadcza kryzysu wraz ze spadkiem cen ropy wywołanym pandemią. To powoduje, że nowa fala ludzi chce ruszyć do Europy.

Próba nielegalnego dostania się przez Morze Śródziemne grozi także aresztem. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku władze aresztowały prawie 1500 osób próbujących opuścić algierskie brzegi. To trzykrotnie więcej, niż w podobnym okresie rok wcześniej. Kary za nielegalną imigrację wprowadzone w 2009 roku to sześć miesięcy więzienia dla imigranta i pięć lat dla przemytnika.

Niezależne źródła uważają, że liczba imigrantów próbujących opuścić Algierię jest dwudziestokrotnie wyższa, jeżeli policzy się też szacunkowo tych, którzy docierają na drugi brzeg niezauważeni.

Socjologowie i ekonomiści zapytani przez AFP uważają, że to przede wszystkim brak nadziei na zmiany i gospodarcza stagnacja zmuszają ludzi do tych dramatycznych ruchów. Są to nie tylko bezrobotni, bo na łodziach pojawiają się lekarze, pielęgniarki, czy policjanci. Niektórzy z młodych narzekają na społeczny konserwatyzm w Algierii.

W sąsiedniej Tunezji na przeprawę przez morze wyruszyło czterokrotnie więcej osób niż do maja w 2019 roku, informuje UNHCR. Tutaj w większości są to migranci z Zachodniej Afryki, ale sami Tunezyjczycy też mają coraz więcej powodów, żeby opuścić kraj, przede wszystkim ekonomicznych.

Według informacji, imigracja z tych dwóch krajów rośnie, chociaż dane Frontexu mówią [o jej spadku w ubiegłym roku](#). Możliwe, że imigracja z tych krajów nie była istotną częścią całej migracji, albo ten ruch zaczął się dopiero w tym roku i będzie się nasilał. (jw)

Źródło: [AFP](#)